

Waldemar Irek

3 niedziela Wielkiego Postu - Dlaczego Bóg wyprowadza nas z niewoli?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/2, 136-137

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czy czasem nie z tego powodu właśnie od działalności Apostoła Pawła datują się tak wielkie sukcesy głoszenia Ewangelii wśród pogan, że nie zatrzymywał się na tym, co wszyscy mogą widzieć swoimi znużonymi i zniechęconymi oczami? Apostoł Paweł tak mocno wierzył, że starczało mu to za widzenie, że *Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami* (Rz 8,34).

ks. Andrzej Siemieniowski

6 III 1994 – 3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Dlaczego Bóg wyprowadza nas z niewoli?

Synowie Izraela szemrali: czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas nasze dzieci i było wydać na śmierć z pragnienia? (Wj 17,3)

1. Fiodor Dostojewski w książce *Wspomnienia z domu umarłych* przeprowadza wnikliwą analizę psychiki więźnia. Pragnienie wolności, świadomość nowego świata – zakodowana we wspomnieniach, może niestety ulec przyzwyczajeniom do więziennego regulaminu i rutynie niewolniczego życia. Człowiek może – według Dostojewskiego – przyzwyczać się i oswoić z domem umarłych, który Biblia nazywa domem niewoli.

2. Wystarczy sięgnąć do Starego Testamentu, aby odkryć, że prawda o wyjściu człowieka na wolność - a w historii Izraela znaczyło to „wyjść z Egiptu” – budziła jakby dwa przeciwstawne uczucia: radość i smutek, nadzieję i lęk. Radość, gdyż człowiek stawał się wolnym, smutek, gdyż na pustyni wiodącej do Ziemi Obiecanej brakowało pokarmu i napoju. Nadzieję, ponieważ fakt wyzwolenia pozwalał spoglądać z entuzjazmem w przyszłość; lęk, gdyż jedynie poczucie bezpieczeństwa mogli Izraelici otrzymać od Niewidzialnego i Nieuchwytnego Boga.

Pytanie: *Czy Pan jest rzeczywiście pośrodku nas, czy też nie?* zawiera problem nie tyle teoretyczny, co praktyczny. Czy mianowicie trud codziennego życia, w drodze przez pustynię, w ich psychice o wiele większy niż trud życia w niewoli – Bóg może przemienić w radość odzyskiwanej wolności?

Szemrania Izraelczyków są jakby przywoływaniem Boga, choć Biblia określa je mianem „wystawiania Boga na próbę”. Być może człowiekowi potrzebne jest poczucie zagrożenia i lęk przed przyszłością, aby mógł wyraźnie zobaczyć jak bardzo Bóg potrzebny jest człowiekowi. On bowiem, jak czytamy dzisiaj w księdze Wyjścia, nie odmawia nam swoich darów, przez co pozwala poznać swoją moc i dobroć.

3. Ewangelia opowiada o spotkaniu Jezusa z Samarytanką przy studni Jakubowej. Nawiązuje się dialog – wręcz teologiczna dysputa: o oddawaniu czci Bogu w duchu i w prawdzie; o Mesjaszu, który ma przyjść, aby objawić wszystko. Wreszcie spotykamy się z symbolem wody i obietnicą Jezusa: „Każdy, kto będzie pił wodę,

którą Ja dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda ta stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu”.

W pewnym momencie dialog przeobraża się w bardzo intymną rozmowę o życiu kobiety, o jego niespełnieniu związanym z grzechem. Jawi się w tej rozmowie Jezus objawiający swoją wszechwiedzę i wskazujący na siebie jako na Mesjasza, który przyszedł uszczęśliwić człowieka. Rozmowa o „żywej wodzie” nawiązuje w swojej symbolice do ludzkich tęsknot, do duchowej czystości oraz do Bożej ingerencji w dzieje zniewolonego człowieka. Przypomina, iż sami nie możemy się zbawić ani uszczęśliwić.

Niektóre systemy filozoficzno-religijne obiecywały człowiekowi szczęście, które on może dać sobie samemu, w oparciu o swój duchowy świat, swoje możliwości intelektualno-duchowe. Tymczasem wsłuchując się w dzisiejsze czytania, znajdziemy inne myślenie o człowieku i o Bogu. On jest tym, który przychodzi z zewnątrz, by dotknąć mnie swoją łaską, a mocą swoją wyzwolić z wszelkiego uwikłania i niewoli.

4. Zatrzymajmy się jeszcze przy końcowym fragmencie Ewangelii. Szczęśliwa kobieta zaniósła wieść swoim sąsiadom i znajomym o spotkaniu z Chrystusem. Jej doświadczenie-poczucie grzeszności, ale również szczęścia ze spotkania z Panem oraz związany z tym przekaz, stały się przyczyną i impulsem dla wiary innych Samarytan. Ona przeprowadziła ich do Chrystusa. Później jej doświadczenie stało się ich udziałem.

Obyśmy i my wraz z mieszkańcami Samarii pełni radości wyznali: *Prawdziwie jest On Zbawicielem Świata.*

ks. Waldemar Irek

13 III 1994 – 4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Zbawienie, ale jakie?

Chcemy żyć w państwie szczęścia i dobrobytu. Chcemy, by ludzie byli uśmiechnięci, zadowoleni, pełni pokoju. Chcemy, by te doznania nie ominęły również i nas. Staramy się ze wszystkich sił, by tak się stało. Czynimy w tym względnie najróżnorodniejsze wysiłki. Jaki jest tego efekt? Jaki jest owoc samozbawienia?

Jest często następujący: rosnąca frustracja, rozczarowanie, niechęć. Łączy się z tym korupcja, niesprawiedliwość, złodziejstwo od samych szczytów władzy aż po tzw. „niziny”. Liczne afery, malwersacje są tego aż nadto wyrazistym przykładem.

Czy można się wyrwać z tego zaklętego koła? Czy można się wyzwolić z tego chocholego tańca? Na ten problem samozbawienia, które prowadzi do samozagłady, daje odpowiedź dzisiejsze Słowo Życia. To ono rysuje obraz społeczeństwa Izraela jakże nam bliski:

Wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud mnożyli nieprawości... Bóg bez wytchnienia wysyłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swoim ludem... Oni jednak szydzili z Bożych wystanników, lekceważyli ich słowa..., aż się wzmógł gniew